

Widziane z galerii

2020-11-18

Pamięć a gloryfikacja

Ryszard Kozik

Dlaczego Muzeum Krakowa ogłosiło zbiórkę przedmiotów związanych ze Strajkiem Kobiet? Ponieważ uważamy, że to istotne wydarzenie (nawet z perspektywy roku tak skomplikowanego jak 2020), a większość ewentualnych eksponatów ma bardzo ulotny charakter i szybko ulegnie zniszczeniu. Tymczasem mogą być przydatne w budowaniu muzealnych ekspozycji, np. o roku pandemii w Krakowie, której otwarciu planujemy na początek marca 2021 r., albo – w przyszłości – o krakowiankach walczących przez wieki o swoje prawa.

Zaczynam od takiego wyjaśnienia, bo informacja wzbudziła wiele emocji. Większość z nich wynikała z wniosku, że oto Muzeum popiera strajk, a ogłaszając zbiórkę, chce go upamiętnić lub nawet gloryfikować. Dla jednych był to powód do radości i pochwał, dla innych do złości i krytyki. Skrajne reakcje wynikają moim zdaniem z niepełnego zrozumienia celów działalności muzeów.

To był zresztą jeden z głównych punktów sporu wokół Muzeum PRL-u (dziś Muzeum Nowej Huty). Wielu nowohucianom nie podobała się już sama nazwa. Bo jak to tak muzeum PRL-owi stawiać? To przecież oddawanie hołdu zbrodniczemu systemowi – słyszeliśmy wielokrotnie. Także śp. Andrzej Wajda, który był pomysłodawcą stworzenia placówki, proponował nazwę „PRL w Muzeum”, która jego zdaniem lepiej oddawała jej ideę.

A przecież zachowanie pamięci o jakimś miejscu, wydarzeniu, epoce wcale nie jest równoznaczne z jego gloryfikacją. Pamiętając o momentach chwały, nie powinniśmy też zapominać o trudnym czy budzącym kontrowersje dziedzictwie. I wyciągać z niego wnioski.

Owszem, podstawowym zadaniem części muzeów jest upamiętnianie. Tak będzie w przypadku powstającego Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów, które przecież (mimo nazwy, która też mogłaby się komuś nie spodobać) ma oddawać hołd ofiarom nazistowskiego obozu koncentracyjnego, a nie gloryfikować ich oprawców.

Głównymi zadaniami Muzeum Krakowa są: dokumentowanie wydarzeń, zbieranie artefaktów, edukowanie i opowiadanie o historii naszego miasta. Z myślą o tych celach ogłosiliśmy zbiórkę obejmującą przedmioty związane nie tylko z protestami, ale też ze wszystkimi towarzyszącymi im wydarzeniami, także tymi pozostającymi w kontrze wobec strajku.

Czy taka zbiórka jest w ogóle potrzebna? Przecież na wystawie można odtworzyć, na podstawie zdjęć i filmów, transparenty czy napisy na tekturach – zapytacie. Oczywiście, można też odlać na nowo miecze (albo wydrukować je w 3D), zamówić repliki zbroi... Ale to niestety nie będzie to samo. Bo kontakt z autentycznym przedmiotem robi o wiele większe wrażenie.

Doświadczyłem tego nieraz, np. wówczas, gdy krakowski artysta Leszek Sobocki przekazał do zbiorów Muzeum PRL-u list, który otrzymał od „życzliwego nieznajomego”. Wiedziałem, że komunistyczne służby wysyłały taką korespondencję do obserwowanych osób, żeby je



zastraszyć. Pierwszy raz miałem ją jednak w ręku. Niby zwykły list, a zrobił na mnie wielkie wrażenie. Przede wszystkim dlatego, że był autentyczny. To było jak dotknięcie historii.

No tak, ale czy Strajk Kobiet to już historia, skoro dzieje się tu i teraz? Nie jestem historykiem, nie będę się więc wymądrzał w tej kwestii. Nawet jeśli nie jest, to za „chwilę” (dłuższą lub krótszą) się nią stanie. Na rozgrzewający dziś wszystkich spór polityczny będziemy wtedy mogli spojrzeć z szerszej perspektywy i precyzyjniej ocenić rangę tego wydarzenia. Tyle że związanych z nim przedmiotów już wówczas nie zbierzemy.

Muzeum Krakowa, choć świętowało w ubiegłym roku 120. urodziny, nieustannie się uczy. Na przykład tego, jak dokumentować bieżące życie miasta, nie to sprzed 100 czy 50 lat. To ważne i cenne, choć budzi emocje także wewnątrz instytucji. Od jednej z muzealnych koleżanek usłyszałem, że zbiórka tego typu niepotrzebnie wpisuje Muzeum w bieżący spór polityczny. Druga powiedziała: „Po raz pierwszy poczułam, że pracuję w Muzeum Krakowa, a nie w Muzeum Historycznym”. Obie panie cenię i lubię. Wiem też, że obie utożsamiają się z urodzinowym hasztagiem Muzeum: #JestemKraków, podkreślającym, że wszyscy razem piszemy i opowiadamy historię naszego miasta. Uczestniczki i uczestnicy Strajku Kobiet oraz ci, którzy się z nimi nie zgadzają, również.

Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.